№ 291. Dąbrowa Górnicza, Piątek 20 Października 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Redakcya
przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10 (Targowa)

Administracya
w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie wraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY
WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich Biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis: Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d. Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Depesze Biura Korespondencyjnego

z dnia 19 października.

Nowe nieskuteczne wysiłki nad Somme.
Ważne narady w niemieckiej kwaterze głównej.
Determinacya króla greckiego.

Bar. Burian w niemieckiej wielkiej kwaterze głównej.

WIEDEŃ 19 października. Minister spraw zagranicznych bar. Burian przepędził dzień wczorajszy w niemieckiej wielkiej kwaterze głównej, gdzie spotkał się z Kanclerzem Rzeszy Bethmann-Hollwegiem

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 19 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Grupa arcyks. Karola: Walki **na południowej i wschodniej granicy siedmiogrodzkiej** toczą się dalej.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Grupa ks. Leopolda bawarskiego: Na południe od Bzorowa (?) pomyślne przedsięwzięcia naszych forpoczt. Przy armii jen. pułk. Tersztianszkyego wypady oddziałów gwardyi rosyjskiej odrzucone, a nad górnym Stochodem **kilka rowów rosyjskich wziętych w posiadanie.**

NA FRONCIE WŁOSKIM. Walki w okolicy Pasubio odnowiły się ze zwiększoną gwałtownością. Brygada liguryjska, wzmocniona przez alpinów, zaatakowała nasze pozycye na północ od szczytu. Miejscami udało się nieprzyjacielowi wedrzeć się w naszą najbardziej wysuniętą linię. Waleczni cesarscy strzelcy tyrolscy pułków № 1 i 3 odzyskali jednak wszystkie pozycye, zagarnęli komendanta batalionu, **19** innych oficerów, **153** żołnierzy włoskich i **2** karabiny maszynowe. Ponowny atak włoski został odparty. Silne oddziały nieprzyjacielskie, zgromadzone przed grzbietem Boite, ogniem naszej artyleryi zostały wstrzymane.

Na reszcie frontu miejscami walki działowe.

Lotnicy nasi obrzucili bombami Salcano i Castagnavizza.

NA POŁUDNIOWO-WSCHODNIM FRONCIE. W Albanii niema nic nowego.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 19 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Na północ od Somme **znowu pomyślny dzień wielkiej bitwy.** W ciężkich zapasach nowa próba przedarcia się Anglików między Lesars a Morval udaremniona.

Ataki ich, prowadzone tam od wczesnego rana do południa przeciw naszym niezmordowanie bronionym, w walce wręcz utrzymanym lub w kontratakach odebranym pozycyom, częściowo już w naszym silnym i dobrze kierowanym ogniu artyleryi były rozbite.

Nieznaczny zysk Anglików na terenie na północ od Eaucourt l'Abbaye i Guedecourt, Francuzów w Sailly i na południowym brzegu Somme między Biaches i Lamaisonnette przy ataku w godzinach wieczornych nie stoi w żadnym stosunku z ciężkiemi, krwawemi stratami nieprzyjaciół.

NA BAŁKANACH. Przy grupie Mackensena nic szczególniejszego.

Nad Czerną rozwinęły się nowe walki.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 18 października. Sztab jeneralny donosi pod dniem 18 października:

Front macedoński: Na wschód od jez. Presba i w łuku Czerny żywa czynność artyleryi. Atak dwu kompanii **murzyńskich** pod wsią Negoczani z łatwością odparty. Nieprzyjaciel, poniósłszy ciężkie straty, rzucił się do ucieczki.

Poprowadzone po silnem przygotowaniu artyleryjskiem ataki nieprzyjacielskie pod wsiami Śliwnicą, Tarnową i pod górą Dobropolje z wielkiemi stratami dla nieprzyjaciela rozbite. W dolinie Moglenicy zwyczajny ogień działowy. Latawce nieprzyjacielskie obrzuciły bez skutku bombami Prilep i szpital tamże.

Po obu stronach Wardaru słaba działalność artyleryi. Próba piechoty nieprzyjacielskiej ruszenia na jeden z naszych posterunków na południe od jez. Dojran rozbita U stóp Belaszica planiny spokój.

Na froncie Strumy artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała kilka miejscowości przed naszym frontem.

Przy wybrzeżu morza Egejskiego flota nieprzyjacielska bombardowała wzgórza pod Orfano i gościniec Kawalla — Drama.

Front rumuński: Spokój. Położenie niezmienione.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 19 października. Kwatera główna donosi pod dniem 19 października:

Na froncie Kaukazu: na prawem skrzydle potyczki; na pasie nadbrzeżnym na zachód od Kighi przesunęliśmy nasze pozycye; na lewem skrzydle odrzuciliśmy w kontrataku wypady nieprzyjacielskie.

Na innych frontach nic ważniejszego.

Ameryka z naciskiem przestrzega Anglię.

LONDYN 19 października. Grey oświadczył w Izbie lordów, że rząd amerykański, jakkolwiek przyznał, że okręty angielskie nie przekroczyły przysługujących im postanowień prawa międzynarodowego, **wezwał jednak z wielkim naciskiem Anglię, ażeby nie przedsiębrała żadnych jazd wywiadowczych na wysokości wybrzeży amerykańskich,** na co okrętom angielskim udzielono wskazówki, ażeby unikały wszystkiego, co mogłoby wywołać zaniepokojenie.

Z niespokojnej Grecyi.

Manifestacya w Atenach przeciw entencie.

LUGANO 19 października. Dzienniki medyolańskie donoszą z Aten:

Po zakończeniu rewii marynarzy **wśród okrzyków „Niech żyje"! na cześć króla doszło do wielkich demonstracyi ludowych przeciw czwóraliansowi.**

Wieczorem na wiadomość o wylądowaniu marynarzy czwóraliansu w Pireus i przed przybyciem marynarzy francuskich z karabinami maszynowymi celem obsadzenia ateńskiego teatru miejskiego zgromadziły się na placu przed teatrem tłumy ludności, gdzie natychmiast rozbrzmiały okrzyki: **Precz z czwóraliansem!** Wojsko greckie musiało publiczność usunąć z teatru.

Demonstranci wśród okrzyków przeciw czwóraliansowi udali się przed poselstwo amerykańskie, gdzie tłum urządził manifestacyę.

Rozpuszczono pogłoski, że wkrótce przybędzie eskadra amerykańska.

Rada ministrów miała postanowić nie stawiać żadnego oporu czwóraliansowi i unikać wszelkiego konfliktu.

ATENY 19 października. (B. Reutera z 16 października). Król Konstantyn odbył przegląd załogi okrętów, wydanych czwóraliansowi. Król nie wygłosił żadnego przemówienia. Minister marynarki odczytał rozkaz dzienny.

Po przeglądzie wojsk, w którym brały udział tłumy ludzi i wielu rezerwistów, doszło do demonstracyi ulicznych. Manifestanci, wśród których znajdowało się wielu żołnierzy i marynarzy, prowadzeni przez kierowników ruchu rezerwistów i znanych Gunarystów, niosąc uwieńczone wawrzynem portrety króla, udali się przed **poselstwo angielskie, gdzie czynili różne obrażające miny i uwagi.**

Przed teatrem miejskim **wygwizdano admirała francuskiego Fourneta** i odepchnięto grupę wychodzących z teatru marynarzy francuskich. Policya angielska aresztowała kilku rezerwistów.

Podobnie zebrał się tłum i pociągnął przed poselstwo amerykańskie, gdzie zaprotestowano przeciw wylądowaniu oddziału czwóraliansu. Poseł amerykański był jednak nieobecny.

Nieporozumienie o aresztowanych.

LONDYN 19 października. „Times" donosi z Aten:

Policya grecka zaaresztowała marynarzy czwóraliansu. Skutkiem tego odbywają się rokowania między posłami ententy a rządem greckim. Trzeba się spodziewać, że nieporozumienie zostanie usunięte.

Odpowiedź posła amerykańskiego.

Poseł amerykański, któremu delegacya wręczyła **protest** przeciw postępowaniu ententy, odpowiedział, że rząd jego nie może interwentować, że jednak prześle dokumenty do Ameryki.

Determinacya króla Konstantyna.

LONDYN 19 października. „Daily Mail" donosi z Aten pod dn. 17 b. m.

Los króla i rządu wisi na włosku.

Gdy premier zawiadomił wczoraj króla, że admirał Fournet nie chce zmodyfikować ostatnich żądań czwóraliansu, padły słowa.

Premier udał się do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie zapowiedział ustąpienie, w końcu jednak zdecydował się nie wnosić jeszcze prośby o dymisyę.

Gdy wieczorem marynarze francuscy wylądowali, premier Lambros pospieszył do króla i znalazł go w stanie najwyższego zdenerwowania.

Król powiedział: **Nie pozostaje mi nic innego, jak iść z moimi do Larissy.** Premier nie zdołał odwieść króla od postanowienia, udał się tedy szybko do Aten, gdzie naradzał się ze Skuludisem, Gunarisem i Dragumisem, którzyśna jego prośbę udali się do Tatoi, gdzie króla zaklinali, ażeby nie czynił tego kroku. Król przyrzekł nareszcie wyjazd do Larissy tymczasem odłożyć.

Ze wszystkiego, co się dzieje, wynika, że król chce przygotować wszystko w Larissie do obrony.

Korespondent „Daily Mail" informuje dalej, jakoby na jednej ze stacyi kolei do Larissy nagromadzono 16,000 pocisków, 30,000 skrzyń z patronami, 40 armat polowych, na dwu zaś innych stacyach po 4,000—5,000 karabinów.

Precz z Wenizelosem!

BERNO 19 października. „Matin" donosi: Przy przeglądzie wojsk w Atenach znajdował się tłum około 10,000 ludzi, który obok okrzyków na cześć króla wznosił także okrzyki: Precz z Wenizelosem!

Kłopoty z wysadzonymi marynarzami francuskimi.

LONDYN 19 października. „Morning Post" dowiaduje się z Aten:

Lambros miał długą rozmowę z marynarzami francuskimi, którzy wylądowali, z powodu niepokojów rezerwistów i nieprzyjaznych manifestacyi. Jeżeli w najbliższych dniach nie zajdą żadne niepokoje, wojska wylądowane wsiędą znowu na okręty.

Pogłoska, że rządowi greckiemu doręczono wczoraj nową notę czwóraliansu, jest zupełnie bezpodstawna.

Krążowniki greckie „Awerow", „Kilkis" i „Lemnos" przeprowadzone dzisiaj z arsenału w Salamis w pobliżu miejsca, gdzie flota czwóraliansu stoi na kotwicy.

Niekarny pułk piechoty.

BERNO 19 października. Według „Matin" wielka część czwartego pułku piechoty greckiej z 15 oficerami oświadczyła się za rządem soluńskim.

Czwóralians boi się amunicyi greckiej.

BERNO 19 października. Według radiodepeszy wstrzymano w Volo odazd 25 wagonów amunicyi do środkowej Tessalii.

Dalsze teroryzowanie Grecyi.

ATENY 19 października. (B. Reutera). Alianci zażądali od ministra handlu dostawienia 200 wagonów na kolei do Larissy dla potrzeb aliantów w Macedonii. Minister zezwolił.

Nieporozumienia w entencie.

Bałkan był już zdawna przedmiotem sporu dla ententy, stał się nim w jeszcze wyższym stopniu od czasu wkroczenia Rumunii w wojnę. Nie jest to już dzisiaj dla nikogo tajemnicą, że Anglia i Francya nie są zgodne co do sposobu postępowania z królem Konstantym, że Włochy usiłują łowić w mętnej wodzie i że Rosya odgrywa dwuznaczną rolę względem Rumunii. Pisma paryskie piszą o tem wszystkiem w sposób oczywiście ostrożny: zwalają raz winę na niepewną Grecyę, to znów bolleją nad zaślepieniem Rumunii, że pokrzyżowała plany jen. Sarraila i wkroczyła niepotrzebnie do Siedmiogrodu zamiast zdruzgotać Bułgaryę...

Nie wynika z tego, ażeby doprowadziło to do rozdwojenia między aliantami. Anglia trzyma wasali swoich na krótkich cuglach. Ponieważ zaś prasa nie może wszystkiego ujawnić, zwala zatem winę na różne boczne szczegóły, prostoduszny czytelnik odbiera tylko jedno wrażenie, a to, że operacye bałkańskie prowadzone są ze strasznem „bezholowiem". Jeżeli jednak taki „Eclair" pisze: „od kiedy Rumunia idzie z nami, wszystko idzie na opak" — nie trzeba w tem widzieć naiwnego westchnienia, ale ukrytą gorycz. Politycy francuscy wiedzą dobrze, że przyczyną całego zamętu na Bałkanach jest Rosya. Tego jednak w Paryżu mówić ani drukować nie wolno. Korzysta się zatem z dróg pośrednich. I tak już w połowie września profesor historyi w Lozannie Rossier gani samolubnych Rosyan, którzy ...rają się widocznie o osobny pokój (...tte de Lausanne"). Jeszcze wyraźniej pisze wydawca „Le Genevois" p. Tony Roche, który ma stosunki z Quai d'Orsay. W jego artykule wstępnym p. t. „Politique russe" (z 810) czytamy w głównych ustępach:

„Francya ma oczywiście lojalnych aliantów, ponieważ interesy jej nie stoją w sprzeczności z interesami przyjaciół. Natomiast Anglia i Rosya muszą się porozumiewać na wschodzie tylko na podstawie wzajemnych ustępstw; ustępstwa te zostały podyktowane silniejszymi od egoizmu wypadkami; tu trzeba szukać przyczyn powolności i niezdecydowania w ataku na Bagdad.

Rosya i Włochy mają sprzeczne interesy na Adryatyku i w Azyi mniejszej. „Nasze morze" — mówią Włosi. „Wielko-Serbia, Królestwo Słowian południowych" — powiadają Rosyanie. Jednym zaś i drugim Smyrna i Aleksandretta wydają się godnymi celu klejnotami.

Rosyanie i Rumuni zerkają w kierunku Konstantynopola: pierwsi, aby się tam usadowić, drudzy, ażeby usłyszeć słowo o umiędzynarodowieniu cieśnin morskich. Wynika z tego, że skombinowana akcya ententy, choćby nawet była lojalna, wykazuje tu i ówdzie myśli ukryte; w szczególności zaś polityka rosyjska o ile nie rokuje wprost z Francyą, jest natychmiast niestała, śliska i dwuznaczna. Ma ona oryentacyę własnej „mapy wojennej", a apetyt jej jest potworny. Moskiewska dyplomacya dąży do tego, ażeby Niemcy zostały bardzo pomniejszone, a Rosya bardzo powiększona. To tłumaczy zdarzenia na Bałkanach, tylko pozornie zagadkowe.

Dlaczego Król Konstantyn jest tak szczególnie oszczędzany przez ententę?

Nie dzieje się to oczywiście przez szczególniejszy respekt dla suwereństwa Grecyi. Anglia, Francya i Rosya trzymają Grecyę pod kuratelą. Ale mimo to wobec króla okazują cierpliwość zupełnie niezwykłą. Dzieje się to dlatego, ponieważ, z chęcią czy nie, podporządkowują się tutaj woli Rosyi. Rosya zaś chce, ażeby Konstantyn tron zachował, bo inaczej Grekom mogłoby się zachcieć republiki, do czego w Wenizelosie mają wybornego kandydata. Autokrytyczna Rosya nie chce jednak nic wiedzieć o republice greckiej, ponieważ mogłoby to doprowadzić do republiki zjednoczonych państw bałkańskich. Następstwa zaś takiej polityki rosyjskiej są militarnie kłopotliwe. Sarrail boi się zdarzeń w Grecyi, gdyby posłał całą armię na północ, a druzgocący skutek kampanii przeciw Bułgarom minął może niepowrotnie.

Błąd Rumunii, która weszła do Siedmiogrodu, wywołany był także polityką rosyjską. Gdy się to wszystko zważy, łatwo pojąć, dlaczego armia 500,000, która miała wypaść z Dobrudży na Rumunię, jest jeszcze dzisiaj tylko fantomem.

Nie obwiniamy Rosyi o dwulicowość — pisze p. Tony Roche — chcemy tylko wykazać jej egoistyczność. Nie można też zamykać oczu na prawdę, że stosunki na Bałkanach byłyby wprost absurdalne, gdyby nie musiało się ich przypisać nici przewodniej polityki rosyjskiej.

Czy jednak alianci muszą stosować się do życzeń Rosyi? Tak — o ile to dotyczy Bałkanów. Jest to bowiem sfera jej wpływów, nad którymi zazdrośnie czuwa. Anglia i Francya, potrzebujące gdzieindziej pomocy Rosyi, nie mogą się jej tutaj sprzeciwiać. Możnaby tylko powiedzieć, że mocarstwa zachodnie byłyby zrobiły lepiej, gdyby nie szły do Solunia, jeżeli celem pobytu tam miało być stosowanie się do polityki wybitnie rosyjskiej, która wywołuje tam skutek wręcz odmienny od zamierzonego przez ententę, a którym było wymuszenie rozwiązania, skracającego trwanie wojny"...

Co będzie z Polską?

Monachium 15 października „Münchner Neuste Nachrichten" w artykule zatytułowanym „Was wird aus Polen" pisze: Ani w mowie kanclerza, ani w dyskusyi, która się rozwinęła z związku z posiedzeniem Komisyi parlamentarnej nie wypowiedziano się w sprawie polskiej stanowczo.

Sam Wydział obradował przy drzwiach zamkniętych i nie wiemy, o co w nim o kwestyi polskiej pytano i co odpowiedziano. Naród polski ma jednak wielki interes w tem, aby mu wnet wyjaśniono stan rzeczy.

Interes ten jest zarówno polityczny, jak wojskowy.

Przed niedawnym czasem obiegała stanowcza pogłoska, że ostateczne za łatwienie sprawy polskiej ma niebawem nastąpić i jeszcze dziś opowiadają w kołach zaufanych, że różnice opinii austro-węgierskiej, a niemieckiej są usunięte i można dzieło w zarysie uważać za skończone. Byłoby to rzeczą nader pocieszającą, ale jeszcze bardziej byłoby pocieszające, gdybyśmy się dowiedzieli o tem coś bliższego.

Miecz niemiecki zdobył Polskę i to ofiarą krwi jak najdroższą. Przyrzekliśmy Polakom, że ich samoistność narodowa zastrzeżona zostanie w jakiejkolwiek formie. Nikt w Niemczech nie wątpi, iż się to stanie; nie powinniśmy jednak zapominać, że koalicya silnie oddziaływuje na Polaków, aby w nich wywołać przeciw nam podejrzenia.

Kto czyta francuskie i angielskie pisma, ten nie ma co do tego wątpliwości; jeszcze 11 października pisma te miały długie artykuły z obszernemi wyluszczeniami, że Niemcy a Austro-Węgry Polskę właściwie między siebie podzieliły, czego dowodzi zresztą odrębna administracya cywilna i okupacya militarna i że nie myślą o tem, aby zdobycz wydać dobrowolnie. Zmiany może dokonać tylko zwycięstwo koalicyi.

Za tym głosem syrenim nie pójdą Polacy myślący; wiedzą oni, że mogą na nas polegać. Ale nie wszyscy mieszkańcy Polski są politykami myślącymi. Podszepty mogą wywierać wrażenie na pewne koła, rozczarowane przez to, że jeszcze wciąż nie słychać nic stanowczego przyszłości ich kraju. Dopóki zaś nie nastąpi, nie możemy liczyć na silną pomoc Polaków w tej wojnie. Wstrzymuje ich od tego obawa, że ich zawiedziemy.

Obawa ta jest naturalnie zgoła nieusprawiedliwiona, coś wręcz przeciwnego jest prawdą; ale właśnie dlatego czas najwyższy usunąć nareszcie zasłonę z tajemnicy. Największym naszym interesem politycznym jest, aby Słowian zachodnich, nieprzyjaźnie usposobionych dla panslawizmu prawosławnego, usamodzielnić i uczynić ich zaporą wobec fali rosyjskiej. Pod względem militarnym oparcie o naród polski i mocny pas forteczny wobec Rosyi jest dziś i w przyszłości pożądaną pomocą. Nikt nie wie o tem lepiej od naszych przeciwników i dlatego to starają się oni nieustannie zasiewać nieufność u Polaków. Nietylko garstka rusofilskich Polaków służy im w tym względzie za agentów, pozyskali oni sobie także pomocników neutralnych. Nie powinniśmy także wątpić o tem, że z Paryża i Londynu czyni się jak największe wysiłki, ażeby osiągnąć od cara dokładnie określone przyrzeczenie co do przyszłości Polski. Obojętna to rzecz naturalnie, czy przyrzeczenie zostanie następnie dochowane. Jeżeli nastąpi teraz, to przypuszczają, że wywoła w Królestwie jak najlepsze wrażenie i będzie dla Niemiec i Austryi niewygodne.

Ze wszystkich tych powodów jest rzeczą potrzebną, aby Berlin i Wiedeń wnet przemówiły do Polaków i żebyśmy i my i oni wiedzieli, jaki los jest dla nich przeznaczony. Będzie on dla nich pomyślnym i dlatego nie należy się tak długo wstrzymywać z ogłoszeniem.

Potrzeby miast w Królestwie.

W tych dniach ukazała się broszura inż. Fiedlera, zajmująca się Królestwem, jako terenem zbytu dla niemieckiego przemysłu budowlanego.

Ekonomista niemiecki, biorąc za podstawę spisy ludności z roku 1913, zestawia stopę procentową ludności miejskiej w stosunku do ogółu mieszkańców, a mianowicie: 20·2 procent ludności mieszkało w miastach o ludności ponad 10,000 mieszkańców; 16·6 proc. w miastach ponad 20,000; 15·2 proc. w miastach ponad 30,000; 14·1 proc. w miastach ponad 40,000; 12·6 proc. w miastach ponad 60,000 i 10·9 proc. ludności w miastach ponad 100,000 ludności. Liczba ogólna wszystkich miast Królestwa wynosiła przed wojną 121, dla przemysłu budowlanego mają jednak jedynie znaczenie tylko miasta z większą liczbą mieszkańców.

Takich miast i gmin o charakterze miejskim posiada Królestwo Polskie obecnie 32. Najliczniej spotyka się miasta w guberniach piotrkowskiej i warszawskiej, co świadczy, że rozwój miast zależny jest od rozwoju przemysłu. Po za tem wysuwa się gubernia kaliska z trzema miastami i lubelska z dwoma miastami, W innych guberniach liczą jedynie stołeczne miasta więcej niż 20,000 mieszkańców. Ogólna liczba wszystkich mieszkańców tych miast i gmin o charakterze miejskim wynosi mniej więcej 2,634,000 głów.

Około 50 proc. wszystkich domów mieszkalnych w miastach polskich jest z kamienia, około 48 proc. z drzewa. Wielki w stosunku do Europy zachodniej procent domostw drewnianych tłumaczy się dawniejszem bogactwem Polski w drzewo. W innem miejscu wykazuje inż. Fiedler, że lasy w Polsce od 1816 r. z 30 proc. zmalały na 18 proc. i że dziś w Polsce nadmiaru drzewa niema. Z tego wynika, że w najbliższym, prawdopodobnie bardzo intensywnym okresie budowlanym drzewo ustąpi jako materyał budowlany, a miejsce jego zajmie kamień, jako najtańszy materyał budowlany. Warunki przyrodzone są po temu, ponieważ Polska obfituje wszędzie w bogate pokłady gliny, lössu (gliny nawianej), gliny dyluwialnej i mioceńskiej, oraz w jurajski margiel iłowy i kajper, a także w rozmaite kamieniołomy najróżnorodniejszego rodzaju. Cegielnie i kamieniołomy miałyby więc po wojnie wszelkie powodzenie. Dalej obszernie rozpisuje się inż. Fiedler o pokryciu dachów, obliczając procentowo wszelkie rodzaje pokrycia w poszczególnych guberniach.

Wprowadzenie samorządu wpłynie na sytuacyę stosunków w administracyi

gminnej: okaże się potrzeba inwencyi na urządzenia elektrowni, gazowni, wodociągów i kanalizacyi. Na 121 miast polskich 110 posiada publiczne zakłady oświetlenia; w tem tylko 8 gazowni, podczas gdy reszta zadowala się zwykłemi lampami naftowemi. Tylko 9 miast posiada wodociągi, a 5 kanalizacye. Z 14 miast gubernii piotrkowskiej, mających ponad 20,000 mieszkańców (pomiędzy temi Łódź 459 tys. mieszkańców, Sosnowiec 114 tys.) żadne nie posiada publicznej kanalizacyi. Te cyfry w dostateczny sposób określają, jakie ogromne zadanie będzie miał przemysł budowlany po wojnie w Królestwie Polskiem. Biorąc za warunek, że każde miasto polskie, liczące ponad 20,000 mieszkańców, ma stanąć na poziomie miast średnioeuropejskich, trzeba będzie w Królestwie pobudować około 20 gazowni i elektrowni, około 23 wodociągów, około 27 kanalizacyi i t. d.

Szczególnie bogate pole do działania widzi inż. Fiedler po wojnie w Królestwie dla przemysłu elektrotechnicznego. Liczba publicznych elektrowni jest mała; tak samo zaniedbane są telefony i tramwaje.

Oficerskie patenty do podjęcia.

W kancelaryi wojskowej Departamentu Wojskowego N. K. N. w Piotrkowie są do odebrania następujące patenty poległych względnie wziętych do niewoli oficerów Leg. Polskich:

Patenty chorążych.

1. Tadeusz Talapka, 2. Eugeniusz Prącik, 3. Bolesław Takiel, 4. Eugeniusz Uzupis, 5. Leon Kulczyński, 6. Konstanty Majewski, 7. Józef Kratowicz-Blauer, 8. Roman Bereski, 9. Kazimierz Kuba Bojarski, 10. Franciszek Guzdek, 11. Jan Koczaś, 12. Kazimierz Gwiazdowski, 13. Feliks Gacek, 14. Andrzej Rutowski, 15. Bolesław Orczykowski, 16. Włodzimierz Wojtych, 17. Jan Szumski, 18. Roman Otto, 19. Stanisław Thun, 20. Jan Błażkiewicz, 21. Alfred Krajewski, 22. Aleksander Gazda, 23. Paweł Barys, 24. Karol Komaniecki, 25. Stefan Bobak, 26. Stefan Świetlik, 27. Jan Chyc, 28. Tadeusz Wasung, 29. Ludwik Schön, 30. Janusz Roliński, 31. Tadeusz Orczykowski, 32. Stanisław Mitera, 33. Leopold hr. Tyszkiewicz, 34. Jan Wojtkiewicz, 35. Kazimierz Wejda, 36. Aleksander Józef Radoniewicz, 37. Antoni Zadarnawski, 38. Stanisław Szumski, 39. Stefan Krak-Dudzieniec, 40. Jan Dudziński, 41. Mieczysław Czechowicz, 42. Bronisław Chaber-Mauspert, 43. Władysław Blejarski.

Patenty oficerów

1. Dr. Stanisław Klimecki, 2. Stanisław Krawczyk, 3. Jan Zych, 4. Józef Halka, 5. Jerzy Trojanowski, 6. Dr. Bronisław Matczyński, 7. Ignacy Zalewski, 8. Jan Łysek, 9. Adam Kossakowski, 10. Franciszek Grudziński, 11. Stanisław Strzelecki, 12. Dr. Edmund Szalit, 13. Bogusław Olszewski, 14. Jan Mieczysławski, 15. Dr. Jerzy Żuławski, 16. Stanisław Długosz, 17. Jakób Daroch, 18 Tadeusz Gawryś, 19. Tadeusz Dąbrowski, 20. Mikołaj Sarmat Szyszłowski, 21. Edward Franciszek Gibalski, 22. Mieczysław Kwieciński, 23. Feliks Nitecki, 24. Kazimierz Piątek Herwin, 25. Zbigniew Dunin-Wąsowicz, 25 Zygmunt Tarkowski, 27. Władysław Tęcza-Gondycki, 28 Jerzy Topór-Kisielnicki, 29. Edward Rybarski, 30. Stefan Jamróg, 31. Władysław Nowicki, 32. Józef Klisiewicz, 33. Izydor Ceceniowski, 34 Mieczysław Brodowski, 35. Juliusz Bagniewski, 36. Kazimierz Gotór-Mugenschnabel, 37. Frydryan Węglowski, 38. Bolesław Grügiel, 39. Tadeusz Żuliński, 40. Roman Włodek, 41. Sylwester Strzelczyk.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o przedruk niniejszego wykazu.

Wiadomość o storpedowaniu „Bremen" zmyślona.

„Berl. Tageblatt" donosi: Niemieckie Towarzystwo żeglugi oceanicznej w Bremie donosi, że wiadomość o zatopieniu niemieckiej łodzi podwodnej „Bremen" w jednej z przystani amerykańskich jest zmyślona. Bliższych wyjaśnień dawać także nie m[illegible] oprócz jednego, że o los „Bremen" niema do tej pory obawy.

Dalsze wydawanie pisma „Pommersche Tageszeitung", które wiadomość tę na podstawie listu prywatnego puściło, zostało zabronione. Jak wiadomo, zmyślona wiadomość dostała się z Niemiec do gazet austro-węgierskich i na teren okupowany.

RAJMUND BERGEL.

Polskie sztandary.

Zaszumią nam sztandary,
Zaszumią, załopocą
Przedziwną jakąś mocą,
Rozgłośnie jak fanfary.

Wzniosą się dumne znaki,
— A na nich orły białe
Wskrzeszone, zmartwychwstałe—
By bitew znaczyć szlaki.

I pójdzie — poszum huczny —
Drogami wszelakiemi,
Po całej polskiej ziemi —
Zwycięski a buńczuczny.

I pójdą rot odzewy,
I zagrzmią surmy zbrojne
Na wielką, świętą wojnę,
Na nowe, znojne siewy
— — — — — —

Nie próżne są ofiary,
Trud walki i męczeństwo —
W krwi będziem brać zwycięstwo
Hej! — szumcie nam sztandary.

Gdy pójdziem w bitw rozgwary,
W huk armat, w burzy zamęt,
Krwią pisać swój testament,
Zaszumcie nam sztandary.

A gdy już czas zagości,
Że wracać będziem w dworce,
Zaszumcie nam proporce,
Zaszumcie — hymn wolności.

KRONIKA.

Odznaczenia w Legionie polskim. Odznaczeni zostali wojskowym krzyżem zasługi III. klasy z dekoracyą wojenną: oficer legionowy w XI. kl. rangi Wilhelm Wyrwiński w 5 pp. i porucznik legionowy Jan Bold w 1 p. artyleryi, a złotym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: starsi lekarze legionowi dr. Leon Sternberg i dr. Ryszard Zacharski w 4 pp., starszy lekarz legionowy dr. Ludomil Nowierski i asystent lekarza legionowego dr. Kazimierz Piotrowski w 1 p. ułanów Legionu polskiego.

Najwyższe pochwalne uznanie wyrażono porucznikom legionowym: Józefowi Borkowskiemu, Janowi Pryzińskiemu i Romanowi Machnickiemu w 1 p. ułanów, oraz podporucznikom legionowym Stefanowi Mazurkiewiczowi i Mieczysławowi Maciejowskiemu w 1 p. dział polowych Legionu polskiego.

Zniesienie języka niemieckiego w szkołach ludowych. „Dziennik Narodowy" ogłasza komunikat urzędowy, według którego: Złożone przez kierowników i kierowniczki szkół ludowych piotrkowskich protokolarnie dnia 25 września b. r. oświadczenia w sprawie usunięcia z programu naukowego szkół ludowych nauki języka niemieckiego — przyjmuje c. i k. Komenda obwodowa za wyraz życzeń i opinii rodziców.

Uwzględniając wolę rodziców, zawiesza c. i k. Komenda obwodowa naukę języka niemieckiego w szkołach ludowych miejskich i szkoły te, dotychczas 4-klasowe, przekształca na 3-klasowe, w myśl reskryptu c. i k. Wojskowego Zarządu gubernialnego z dnia 31 września 1916 Z. № 10165.

Skutkiem tego przekształcenie ulegnie zmianie numeracya klas, które do dnia 14 należy zaopatrzyć w nowe napisy.

Jak się dowiadujemy, w podobny sposób uregulowana została kwestya języka niemieckiego także w radomskich szkołach ludowych, dzięki usilnym zabiegom Komisyi szkolnej i [illegible] nauczycielskich. W Radomiu z początkiem b. roku szkolnego wprowadzono system 3 klasowy w szkołach ludowych, skutkiem czego odpadł automatycznie obowiązek nauczania języka niemieckiego. Pozatem program nauki nie uległ zmianie.

Nowy gubernator Chełmszczyzny. Pisma rosyjskie donoszą, że w tych dniach ogłoszono w Petersburgu urzędownie nominacyę radcy stanu Sawiełowa na gubernatora chełmskiego. Pod względem politycznym nominacya ta oznacza, że gub. chełmska ma w intencyi biurokracyi w każdym razie pozostać „rosyjską". Potwierdza to przypuszczenie inny fakt, a mianowicie ogłoszenie w tych dniach w „Zbiorze praw" nowej ustawy o sądownictwie w gub. chełmskiej, którą minister sprawiedliwości jeszcze w r. 1913 złożył Dumie. Motywy tego projektu podnoszą, iż sądy w gub. chełmskiej powinny być z ducha i języka czysto rosyjskie, nawet gminne; co się tyczy sądów przysięgłych, to projekt zaprowadzał je w gub. chełmskiej z zastrzeżeniem, że większość sędziów przysięgłych winna być prawosławna i rosyjska, a język polski z sądownictwa wyłączony. Sąd okręgowy ma mieć siedzibę w Chełmie, a instancyą apelacyjną będzie dlań izba sądowa w Kijowie. Chełmszczyzna, która obecni pod rządami okupacyjnymi stała się krajem polskim i katolickim i posiada już sądownictwo polskie, uchodzi w Petersburgu nadal za kraj „rdzennie rosyjski".

Bissolatti o pokoju. Z Londynu nadeszły sprawozdania dzienników, odzwierciedlające zadowolenie prasy angielskiej z treści rozmowy ministra Bissolattiego z przedstawicielem dziennika amerykańskiego „United Press". Bissolatti w rozmowie tej bez zastrzeżeń opowiedział się za zapatrywaniami Lloyda George'a i Asquitha i oświadczył, że wszyscy sprzymierzeńcy są zdecydowani zawrzeć tylko taki pokój, któryby nie był splamiony zarodkiem nowych wojen. Znaczy to, że w Europie muszą nastać takie stosunki, któreby nie pozwoliły Niemcom na podjęcie nowych planów zbrodniczych, zaś Austro-Węgry muszą być zniszczone jako państwo. Kto dziś żywi ideę pokoju, popełnia zdradę.

Francuski krążownik pomocniczy zatopiony, Berlin 18 października. donoszą z Chrystyanii. Pewien francuski krążownik pomocniczy został zatopiony przez niemiecką łódź podwodną na morzu Lodowatem. Załoga zatopionego również okrętu „Risholm", która wylądowała w Bergen w łodziach ratunkowych, opowiada, że widziała to na własne oczy.

Die Polnische Judenfrage. Książka Binjamina W. Segla, która poddała zabiegi zjednoczonych na gruncie berlińskim i wiedenskim nacyonalistów żydowskich krytyce unicestwiającej, ukazała się w drugiem poprawnem wydaniu i jest do nabycia we wszystkich księgarniach monarchii i obu okupacyi polskich. Wydanie drugie okazało się tem potrzebniejsze, ile wydanie pierwsze w całości niemal, rozeszło się tylko w Niemczech, na ziemiach polskich natomiast książka p. Segla nie jest jeszcze dostatecznie znana. Cena egzemplarza 2 marki

Z Dąbrowy

Ofiara na Legiony Polskie. W Administracyi naszego pisma złożyla szóstoklasistka z Będzina 1 rb. i szóstoklasista z Będzina 1 rb. na Legiony Polskie.

Materyał napędny dla silników. Wobec konieczności zatrzymania nafty, jakoteż i ropy, służącej do wyrabiania nafty wyłącznie dla celów oświetlenia, zarządza się, aby wszystkie przemysłowe i rolnicze silniki, do napędu których używa się nafty lub ropy w ten sposób przerobione zostały, żeby mogły być poruszane za pomocą oleju gazowego, benzyny albo benzolu, co łatwo usłutecznić można przez nieznaczną przeróbkę ulatniaka.

Na wyjątki z zakazu używania nafty, albo ropy do napędu maszyn może zezwolić tylko główny wydział gospodarczy, na wniosek dotyczącej komendy obwodowej, o ile się rozchodzi o ruch silników Diesla.

Z Sosnowca.

Nowa ulica. Nowo przeprowadzona na Starym Sosnowcu, od nieruchomości p. Kamińskiego aż do nowowybudowanego mostu na pogranicznej rzece Brynicy ulica będzie jedną z ładniejszych w naszym grodzie. Przy budowie jej zastosowano się do wymagań regulacyi miast, tak że jest prostą, równą i szeroką Po obydwóch stronach będą urządzone szerokie ścieki odpływowe, wyłożone kostkami z granitu. Cała zaś ulica otrzyma bruk granitowy, a po jednej z jej stron ułożony będzie tor tramwajowy. Ponieważ szerokość ulicy pozwała na posadzenie na niej drzewek, sądzimy, że Zarząd miasta nie zapomni i o tem upiększeniu zwłaszcza, że brak naszemu miastu drzew i zieleni. Wartoby nadać tej nowej ulicy jakąś nazwę historyczną.

Wystawa królików. Grono hodowców królików zamierza jeszcze jesienią b. r. urządzić wystawę tych zwierząt z przeznaczeniem pewnej części dochodu na cele dobroczynne

Kaprysy naszych żywicieli. Rzeźnicy, sprzedający mięso monopolowe udzielają go kupującym jakby z łaski, ofiarowując przeważnie kości, żyły i odpadki, a lepsze mięso sprzedają cichaczem po 90 kop. za funt, lub używają go do swych wyrobów masarskich. A przecież mięso monopolowe nie jest znów tak tanie, [illegible] ule na rosół 7? kop., a na [illegible] czeń 75 kop. funt. Kiedyż wreszcie oswobodzeni będziemy od kaprysów p.p. rzeźników.

Zaniedbana placówka. W czasach przedwojennych funkcyonowało w mieście naszem bardzo sprawnie Towarzystwo opieki nad zwierzętami, które liczyło około 260 członków Pożyteczna ta instytucya, z chwilą wybuchu wojny, kompletnie zniknęła z horyzontu.

Z cechu piekarskiego. Na ogólnem posiedzeniu cechu piekarskiego, odbytem w ubiegłą niedzielę d. 15 b. m. pod prezydencyą starszego cechu p. Adama Króla, powzięto bardzo ważne postanowienia, świadczące wyraźnie o poważnem zapatrywaniu się Zarządu tego cechu na sprawy ogólne społeczne i kulturalne.

Jednogłośnie więc postanowiono: 1) Zainicyować i wejść w ścisły kontakt z innymi cechami powiatu będzińskiego w kwestyi założenia tygodniowej gazety rzemieślniczej.

2) Urządzić w Sosnowcu w dniu 31 grudnia r.b uroczysty obchód 100 letniego jubileuszu powstania w Królestwie Polskiem cechów rzemieślniczych.

3) Założyć przy Zarządzie cechowym kasę wsparć dla czeladzi pracujących u majstrów cechowych, na wypadek ich choroby.

i 4) Utworzyć przy Zarządzie cechu Sekcyę pod hasłem „Ratujmy dzieci" celem niesienia doraźnej pomocy biednej dziatwie podupadłych majstrów i czeladników piekarskich i spokrewnionych z nimi rzemieślików. Na cel powyższy wszyscy majstrowie i czeladnicy mają dobrowolnie się opodatkować. Na zapoczątkowanie tej Sekcyi Zarząd cechu złożył już na niedzielnem posiedzeniu jednorazowo rb. 10. Sekcya ta pozostawać będzie pod zarządem i ścisłą kontrolą Zarządu cechu i nie będzie miała nic wspólnego z Sekcyą dobrowolnego opodatkowania się przy R. P. O.

Nietylko wierzyciel, lecz i los prześladuje. Jeden z majstrów sosnowieckich, prowadzący rzemiosło na szerszą skalę, zadłużył się, a nie mogąc ujść odpowiedzialności, cały zapas gotowych wyrobów wysprzedał i warsztat zwinął. Otrzymawszy na tej drodze kilku tysięcy rubli, zapoznał się z przemytnikiem, i za radą tegoż postanowił prowadzić handel t. z. „kordonowy". W tym celu postarał się o dostawę 1000 funtów słoniny dla jednej z firm tutejszych. Słoninę tę postanowił dla firmy przemycać, zakupując towar po 1 rb. 15 kop. za 1 funt. Kiedy tranzakcya kupna doszła do skutku, udał się poza kordon okupacyi austro-węgierskiej, skąd miał otrzymać towar. Zły los zrządził, że wpadł pod argusowe oko c i k. straży skarbowej, która znalazłszy przy p. majstrze oryginalne zamówienie i gotówkę w koronach, a mając po temu wskazówki iż przybył przemycać słoninę, pieniądze wraz z papierami i paszportem skonfiskowała.

Żebranina. Od pewnego czasu znów daje się zauważyć żebranina uliczna i po domach prywatnych. Starsi i dzieci, zamiast się wziąć do uczciwej intensywnej pracy, wolą wyciągać rękę, nie poczytując sobie tego za złe i wstyd. Gdy zaś potrzeba rąk do pracy, to stale spotyka się z odmową. Dla wykorzenienia tego upadku moralnego, należałoby nie udzielać wszelkiego rodzaju datków włóczącym się żebrakom.

Zwijanie sklepików. Wobec strasznej drożyzny i braku artykułów spożywczych, mniejsze sklepy spożywcze znalazły się w bardzo trudnem położeniu. To też od jakiegoś czasu bardzo dużo podobnego rodzaju sklepików egzystować przestało. Szczególniej daje się to zauważyć na bocznych ulicach i na przedmieściach.

Z Niemiec.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę d. 22 października 1916 r. w sali Klubu w Niemcach odbędzie się przedstawienie amatorskie na którem zostaną odegrane przez zespół miejscowych amatorów dwie jednoaktówki: „Dymisyowany kawaler" komedya w 1-ym akcie przez L. E. Rajszla, „Strajk na wsi" komedya w 1-ym akcie przez E. Czaplińskiego. Na zakończenie „Żywe obrazy". Dochód z przedstawienia przeznacza się dla kursów analfabetów i na biednych w Niemcach.

Z Miechowa.

Gimnazyum realne miechowskie, obsadzone starannie na wszystkich katedrach pod gorliwym kierunkiem dyrektora Lecha, doskonale się rozwija. Uczniów liczy już przeszło 170, przeważnie ze wsi i ze stanu włościańskiego, co jest objawem bardzo pocieszającym w obecnych ciężkich czasach, że lud nasz tak żarliwie garnie się do oświaty.

Profesorowie gimnazyum, z dyrektorem na czele, zwiedzili w tych dniach Miechowskie Muzeum Polskiego Towarzystwa krajoznawczego, mieszczące się w gmachu polkatorym. Objaśnień udzielał p. St. Czarnowski opiekun muzeum, który też ofiarował kilkadziesiąt okazów petrograficznych, geologicznych i minerałów do zbiorów przyrodniczych nowozałożonego gimnazyum tutejszego. Starsi uczniowie klas wyższych, na wycieczkach naukowych w okolice miasta, a także podczas feryi świątecznych i wakacyi letnich będą zbierać okazy przyrodnicze, ludoznawcze i t. p., dla pomnażania systematycznego zarówno zbiorów gimnazyalnych jak i muzeum miechowskiego.

Przy oddziale miechowskim Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego będzie utworzona sekcya młodzieży, oraz pracownia przyrodnicza, dla obrabiania należytego zebranych okazów.

Z Radomia.

O poświęceniu Bursy im. Jana Kochanowskiego, które odbyło się w niedzielę ubiegłą donoszą dodatkowo: Bursa prze-

znaczoną jest dla uczniów tutejszych szkół średnich a powstała dzięki inicyatywie i energii p. Wandy Targowskiej z Policzny.

Uroczystość poświęcenia zgromadziła w niedzielę o 3 popoł. grono członków Tow. Bursy oraz ludzi interesujących się sprawami wychowawczemi. W ich obecności pierwsza zabrała głos założycielka p. Targowska, kreśląc w krótkich słowach cel bursy, poczem samego aktu poświęcenia dokonał prefekt bursy ks. Ekiert, zwracając się w swem przemówieniu głównie do wychowawców bursy. Odczytanie sprawozdania z dotychczasowej działalności T-wa Bursy i wpisanie się obecnych do księgi pamiątkowej zakończyło te cichą i skromną uroczystość wprowadzenia w życie nowej a pożytecznej placówki na gruncie radomskim.

Z Kamieńska.

Dom uzdrowieńców w Kamieńsku koło Piotrkowa. „Deutsche Warschauer Zeitung" pisze: W Warszawie rozpoczęto niedawno agitacyę na rzecz domu rekonwalescentów Legionów Polskich, ażeby tamtejszą bibliotekę, czytelnię i zakładające się warsztaty rzemieślnicze wyposażyć w dobrowolne dary. Wynik dotychczasowy jest bardzo duży. W czterech dniach zebrano 1163 książek naukowych i literackich i podręczników praktycznych, które ofiarni obywatele Warszawy, obok innych podarków książek i pieniędzy pośpieszyli złożyć na rzecz tej instytucyi.

Dom uzdrowieńców w Kamieńsku jest jedynym tego rodzaju zakładem Legionów Polskich i pomieszcza przeciętnie 1000, w miesiącach zimowych do 1500 legionistów rannych i chorych. Przez swe urządzenia sanitarne, zakład dba nietylko o dobro fizyczne swych mieszkaców, lecz także o ich pouczenie i rozrywkę. Urządzenia zakładu obecnie poddane są gruntownej reorganizacyi. Biblioteka i czytelnia — dzięki ofiarom warszawskim — liczą przeszło 2500 tomów. Jest też mała scena, odczyty odbywają się 2 razy tygodniowo, dają młodym wojownikom wyobrażenie o historyi powszechnej i polskiej i pouczenie w rozmaitych gałęziach naukowych i literackich. Tworzone obecnie warsztaty praktyczne, na razie warsztat stolarski, ślusarski, introligatorski i kartonarski, mają młodzież polską przygotować do pożytecznej, praktycznej pracy w odbudowaniu zniszczonego kraju.
Rozwijający się zakład uzdrowieńców jest własnem dziełem Legionów Polskich.

Z Lublina.

(BK) **Ekscelencyi Amalii Kuk** nadał cesarz niemiecki srebrny i bronzowy medal Czerwonego Krzyża w uznaniu jej zasług, jakie położyła, pielegnując i opiekując się z całem poświęceniem rannymi żołnierzami w twierdzy Krakowskiej.

(BK) **Urząd statystyczny przy sekcyi gospodarczej Generalnego-Gubernatorstwa w Lublinie** przedsięwziął badania statystyczne w dziedzinie gospodarczej na obszarze okupacyi austro-węgierskiej, których wyniki będą ogłoszone w końcu października.

Urzędowi statystycznemu powierzono też kierownictwo spisu ludności w okupacyi. Wyniki spisu będą opracowane do 1 grudnia. Obejmą one rozklasyfikowanie ludności podług płci, wyznania i wykształcenia, zawodów itd. wedle stanu w dniu 15 i 16 października 1915 roku.

Publiczne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Lublinie otwarto dnia 13 października uroczystem nabożeństwem, które odprawił katecheta Zakładu. Po gorącej przemowie katechety, wzywającej do usilnej pracy dla dobra szkoły polskiej rozpoczęła się nauka na dwu kursach niższych. Uczęszcza dotychczas na kurs pierwszy kandydatek 28, na drugi — 16. Dalsze zgłoszenia wpływają. Organizacya wzorowej szkoły początkowej w toku. Dyrektorem Zakładu jest p. Władysław Jankowski, znany pracownik na polu naukowych badań w zakresie literatury polskiej i wydawca dzieł dla użytku młodzieży.

Z Krakowa.

Odbudowa kraju. Wichura wojenna która przeszła przez Galicyę, pozostawiła po sobie zgliszcza i gruzy domostw; zniszczyła też w zarodku jeszcze będące życie przemysłowe kraju i handel. Z chwilą oczyszczenia większej części kraju z nieprzyjaciela, pomyślano o odbudowie zgorzelisk sadyb i odrestaurowaniu rolnictwa, przemysłu i handlu. Ponieważ i rząd poczuwał się do obowiązku przyczynienia się do odbudowy, powołał do życia instytucyę: Centralę krajową dla gospodarczej odbudowy Galicyi, której zadaniem jest uchwycenie w ręce kierownictwa całej akcyi.

Kiedy jednakże odbudowa Prus wschodnich, które podobnie jak Galicya padły pastwą rosyjskiej inwazyi, zaraz po wypędzeniu wroga z kraju potoczyła się pełnym biegiem naprzód, albowiem akcyę całą objął rząd i odbudowy dokonywać jął na rachunek mającego się wypłacić odszkodowania wojennego, w Galicyi cała akcya ciągle jest jeszcze w stadyum przygotowawczem. Przede wszystkiem rząd nie udzielił Centrali odbudowy odpowiednich na akcyę funduszów. Akcyę właściwej odbudowy w Galicyi prowadzi się w zasadzie na rachunek właściciela, Centrala zaś za pośrednictwem swych ekspozytur, ustanowionych w różnych powiatach Galicyi, pośredniczy w zakupnie materyałów, ułatwia transporty, udziela rad i wskazówek fachowych. Na koszt rządu buduje tylko t. zw. „Notstandbauten", czyli domki tymczasowe i baraki, aby umożliwić bezdomnej ludności przetrwanie zimy.

Najwięcej żywotności, jak dotąd, okazuje Sekcya przemysłowo-handlowa Centrali odbudowy Galicyi. Sekcya wszczęła energiczne badania nad stanem krajowego przemysłu, rękodzieł i handlu, udziela w miarę możności subwencyj i wyjednuje kredyty w Wojennym zakładzie kredytowym, nie tylko aby umożliwić uruchomienie przemysłu, i to tych gałęzi, które z właściwą odbudową stoją w związku, lecz także podnieść krajową produkcyę. Ponadto projektuje powołanie do życia osobnego biura dla wyzyskania do celów elektryfikacyi kraju naturalnych sił krajowych, jak torfowiska, wody, gazy ziemne i tym sposobem dać tak rolnictwu, jak przemysłowi tanią siłę popędową.

Sekcya rolnicza poza dostarczaniem na kredyt maszyn rolniczych, zajęła się obecnie losem bydła, ewakuowanego ze wschodnich powiatów kraju, dotkniętych znów inwazyą nieprzyjacielską. Na uznanie zasługują też kroki, poczynione celem zwolnienia ziemniaków w Galicyi od rekwizycyi, a w górskich okolicach kraju także owsa i jęczmienia, które stanowią główny artykuł spożywczy górali.

Jak dotąd akcya niezbyt szeroka. Miejmy jednak nadzieję, że rząd udzieli, celem wdrożenia szerokiej akcyi odpowiednich środków, a wtedy odbudowa potoczy się szybko naprzód, gdyż, jak widać dotąd, pracownicy centrali owiani są najlepszemi chęciami.

Z Warszawy.

Zgon weterana z roku 1863. W Warszawie zmarł w tych dniach Wacław Jerzy de Makay, uczestnik powstania 1863 roku. Zmarły był jednym z ostatnich już wychowańców Instytutu rolniczego w Marymoncie. Po powrocie z wygnania na Syberyi, gospodarował na rodzinnym zagonie, nie zaniedbując też pracy społecznej. Przez szereg lat był sędzią gminnym z wyborów. Przeżył 82 lata.

Uniwersytet powszechny. Na wykłady uniwersytetu powszechnego zapisało się do tej pory około 1,000 osób. W początku bieżącego miesiąca uruchomiono dwie dzielnice uniwersytetu powszechnego: przy ulicy Kapucyńskiej l. 21 i w Alejach Ujazdowskich l. 26. Trzecia dzielnica na Pradze przy ulicy Tarchomińskiej l. 10 zostanie uruchomiona w ciągu dni najbliższych. We wrześniu zorganizowano 110 kompletów kursów początkowych w 17 punktach miasta. Zapisało się na nie 4619 osób, lecz cyfra ta z każdym dniem wzrasta.

Dom ludowy w Jeziornie. Zorganizowana w kwietniu br. staraniem miejscowej Rady Opiekuńczej w Jeziornie pod Warszawą, instytucya społeczna i oświatowa „Dom ludowy" do d. 1 września wykazała działalność następującą: Zorganizowano kursy wieczorowe uzupełniające, na które uczęszczało w maju 44, w czerwcu 35 osób. W okresie sprawozdawczym urządzono szerego wycieczek krajoznawczych, zorganizowano odczyty i pogadanki wieczorne z dyskusyą na tematy, związane z zagadnieniami narodowemi i ekonomicznemi, otworzono czytelnię i założono bibliotekę, liczącą obecnie 1,065 tomów, „Dom ludowy" w Jeziornie utrzymuje się z opłat członków i nie obarcza funduszów miejscowej Rady Opiekuńczej.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 19 października.

(mj) Z Aten dochodzą wiadomości o manifestacyach ludności i wojska przeciw czwóraliansowi. W dzisiejszym artykule wstępnym omawiamy sprawę tę szczegółowo. Tu tylko dodać należy, że plany macedońsko-bałkańskie jen. Sarraila palą coraz silniej na panewce. Nie pomogły nawet komplementy Asquitha. Czwóralians znalazł się przed jeszcze jednem gruntownem rozczarowaniem.

Rumuni uciekają coraz pospieszniej z Siedmiogrodu. Czwarta armia rumuńska zmyka na przełęcze Goergeny i Tolgy. Cały prawie teren węgierski jest już oczyszczony z nieprzyjaciela. Marzenia rusofilów rumuńskich rozwiały się w mgły. Nadchodzą wprawdzie wiadomości o wielkich transportach wojsk rosyjskich, które spieszą Rumunom na pomoc i przejeżdżają podobno przez Bukareszt, ale — jeśli nawet wiadomości są prawdziwe — zachodzi pytanie czy cała ta odsiecz nie będzie musztardą po obiedzie.

Sytuacya Rumunów doprowadza dzienniki włoskie do rozpaczy. Włochy przeżywają po raz trzeci widok nieprzyjemny, że sztuka strategiczna mocarstw centralnych atakuje odosobnione ogniwo ententy, a inne ogniwa są wobec tego faktu mocno bezradne. Może w umysłach włoskich budzi się pytanie, na kogo z członków ententy przyjdzie kolej w najbliższej przyszłości. Może trwożą się już dzisiaj, że kolej przyjdzie na Włochy.

Nad Sommą na froncie rosyjskim nic nowego, co znaczy, że wszystkie krwawe ofiary Anglo-Francuzów i Moskali nie odnoszą żadnego istotnego skutku.

Toteż czwóralians szuka rozmaitej pociechy. Nie doczekawszy się niczego od Rumunii i Grecyi, rozpuszcza w swojej prasie wiadomość o gotowości 300,000 Greków amerykańskich do współudziału z czwóraliansem. Będzie to nowa armia albańska Essada baszy, czyli dziurka z obwarzanka...

Pet. Aj. Telegraficzna zaprzecza pogłoskom o możliwości osobnego pokoju Rosyi z Niemcami. Pogłoski te — dodaje — mają jedynie na celu rozbudzenie niedowierzenia względem Rosyi.

Według Biura Wolffa ostatnia wojownicza mowa Brianda wywołała niezadowolenie wśród żołnierzy francuskich na froncie. W jednym z rowów francuskich wywieszono portret Brianda z jakiegoś pisma ilustrowanego i napisano pod spodem wielkiemi literami „A bas Briand!".

Nadchodząca zima działa na czwóralians ochładzająco...

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn rumuński.

16 października. Na frontach na północ i północny zachód od Fulghes (Gyergyo Toelgyes?) i w górnej części doliny Bidaz (Bsskus?) gwałtowna działalność artyleryi. Pod Palanką i w dolinie Uzu odbite ataki piechoty. Wzięliśmy 40 jeńców. Na granicy działalność artyleryi. W dolinie Ojoz został odparty atak nieprzyjacielskiej piechoty. Nieprzyjaciel zaatakował na granicy bardzo gwałtownie nasze wojska, został jednak odrzucony za granicę. W dolinie Buzeu nieznaczne działania. Wzięliśmy 80 jeńców. Pod Tablabuci (?) zmusił nas nieprzyjaciel cofnąć się nieco ku południowi. Pod Bratocea (?) położenie niezmienione. Pod Predealem odparliśmy ataki nieprzyjaciela z wielkiemi jego stratami. W okolicy Rudy (?) stawiają wojska nasze zacięty opór. Nad Alutą obsadziliśmy miejscowości: Stana (?), Glegowad (?), Cidira (?), Dowfolu (?), Rudji (?) i Cioca Stricatului (?). W okolicy Iduł spokój. Przeciw Orsowie walka artyleryi.

Na froncie południowym działalność ogniowa wzdłuż Dunaju. W Dobrudży odrzuciliśmy pod Catabaca bagnetami wysunięty naprzód posterunek nieprzyjacielski.

Biuletyn francuski.

17 października (g. 3 po poł.) [na] północ od Somme zdobyli Francuzi [w] wsi Sailly-Saillisel nową grupę domów. Niemcy przedsięwzieli przed południem gwałtowny kontratak, którym udało się im wtargnąć miejscami w przednie linie francuskie. Natychmiast zarządzony kontratak wyparł ich w zupełności. Liczba jeńców wziętych wczoraj przez Francuzów wynosi 90. Zdobyli też 2 karabiny maszynowe. Na południe od Somme załamał się w ogniu nowy atak na pozycye francuskie, położone na wschód od Bernyen-Santerre. Na reszcie frontu wybuchający chwilami ogień działowy.

Francuskie aparaty lotnicze odbyły bardzo wiele złotów. Nad Sommą stoczyły 65 walk powietrznych, w których następstwie 2 aeroplany niemieckie zostały zestrzelone, a trzy lądowały prostopadle w obrębie linii niemieckich.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Teofil Ciszek prosi ks. Kazimierza Sykulskiego i p. Aleksandra Ciszka z Radomia o zawiadomienie rodziców w Wierzbicy ziemi radomskiej, że jest zdrów, na posadzie st. Łuchtonga, kolei północnej. Mania u mnie, Stryjowie Jan i Władysław na dawnych stanowiskach, powodzi nam się nieźle. Prosi o odpowiedź.

Stanisława Werża zawiadamia siostrę Maryę Skalską, zamieszkałą w Sosnowcu, ul. Swobodna № 52, około kościarni, że ona z rodziną zdrowa, mąż został uwolniony od wojska. Janek mieszka w Peterburgu i pracuje w fabryce. Uprasza o odpowiedź.

Franciszek Dziadkiewicz i Adam Nowicki zawiadamiają żony: Helenę z Podolskich i Apolonię z Sawińskich w Noworadomsku, ziemu piotrkowskiej, że żyją i znajdują się w armii czynnej. Proszą o zawiadomienie pod adresem Moskwa 3 Twerska Jamska 28, m. 3. Antoni Olbrych.

Kazimierz Golian z Charkowa zawiadamia Kreczmara Lucyana w Sosnowcu, że Zygmunt jest zdrów, służy w transportach. Wszyscy jesteśmy zdrowi, lecz przygnębieni waszym smutkiem.

Stanisław Berszakiewicz, inżynier-mechanik, prosi o zawiadomienie, co się dzieje z rodzicami i siostrą Wandą w Lublinie, ul. Górna 11 i drugą siostrę Kazimierę Bolesławską z mężem w Kielcach. Jestem zdrów. Pracuję w kopalni. Nie mam żadnych wiadomości. Proszę o odpowiedź pod adresem: Kopalnia № 9, Dołżanskaja, obwodu Dońskiego.

Bolesław Borek zawiadamia brata Antoniego w Sosnowcu i ojca Władysława w Radomiu, że jest zdrów, pracuje na dawnem miejscu w gub. Witebskiej. Wiadomość otrzymał.

Jan Jeżmański prosi księdza proboszcza parafii Skaryszów, pow. radomskiego, o zawiadomienie żony Feliksy w Makowcu, że zdrowy. Proszę o odpowiedź tą samą drogą.

Zagrodzcy Józef, Stanisława i Wacław zawiadamiają rodziców, zamieszkałych w Dąbrowie Górniczej, że są zdrowi i pozostają na dawnych miejscach i stanowiskach.

Stanisław Sawicki zawiadamia matkę Magdalenę w Lublinie (żona brandmajstra straży ogniowej), że jest zdrów, pracuje w Czernowicach, prosi o zawiadomienie cioci Olszewskiej, czy ma pieniądze, gdzie mieszka? Jeśli przyjazd możliwy, prosi przyjechać do Moskwy. O śmierci ojca wie.

Stanisław Bokiewicz zawiadamia zamieszkałych w Lublinie państwa Jarouszkiewiczów starszych i młodszych, Maryę Olszańską, Edmundów Zoatowiczów, Adamów Majewskich, Dominików Kochańskich, Bronisławów Ligowskich, Kamilę Porazińską, Wacława Salkowskiego, adwokata Księżapolskiego, Stanisława Pliszczyńskiego, że z Miećkiem mieszka w Ufie, ul. Telegrafnaja 22, jest w zwykłem zajęciu. W czerwcu wysłał sto rubli Maryi Olszańskiej. Zdrowi, pisali dużo listów; od stycznia nie mają wiadomości. Proszą o odpowiedź tą samą drogą. Pisma zakordonowe, a zwłaszcza „Ziemię Lubelską" proszą o przedruk.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.